

Warszawa 17.06.2022

dr. hab. Stefan Paruch, prof. APS
Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie
Instytut Edukacji Artystycznej



Recenzja pracy doktorskiej mgr Marcina Afrykańskiego dokonana w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuki piękne, toczącym się w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Zlecniodawca recenzji:

Rada Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, reprezentowana przez Rektora ASP w Warszawie prof. Błażeja Ostoji Lińskiego.

W piśmie z dnia 05 05 2022 r. otrzymałam informację, że zostałem powołany na recenzenta w przewodzie doktorskim mgr. Marcina Afrykańskiego w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne.

W załączeniu otrzymałem:

- rozprawę doktorską w formie zeszytu
- kwestionariusz osobowy
- kopię dyplomu
- oświadczenie, że rozprawa przygotowana jest samodzielnie
- opinia promotora
- wykaz posiadanych wyróżnień i nagród
- opis działalności artystycznej wraz z dokumentacją zapisany na nośniku elektronicznym typu pendrive
- nośnik elektroniczny z rozprawą doktorską zapisaną w formie elektronicznej

Pisma i materiały otrzymałem pocztą.

Informacje o doktoracie sporządziłem na podstawie przesłanej dokumentacji prac.

Pan Marcin Afrykański urodził się w Garwolinie. Jest absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uzyskał dyplom z malarstwa pod kierunkiem prof. Jana Tarasina w roku 1996. Aneks do dyplomu wykonał pod kierunkiem prof. Stanisława Andrzejewskiego. Zajmuje się głównie malarstwem i rysunkiem. Jest autorem kilku realizacji malarstwa ściennego w rodzinnym Garwolinie. Wraz z Tomaszem Potuczko tworzył grupę artystyczną Lemon Sex Dance.



Od czasu ukończenia studiów trwa przy malowaniu tradycyjnie rozumianych obrazów z mniejszą lub większą intensywnością.

Ocena pracy doktorskiej mgr Marcina Afrykańskiego – dzieła artystycznego i części opisowej.

Marcin Afrykański przedłożył do obrony doktoratu cykl 12-tu obrazów malowanych na płótnie techniką, jak sam ją określa, własnej, będącej połączeniem malarstwa olejnego i rysunku. Prace powstały przy użyciu pędzli, węgla i stempli spreparowanych przez artystę. Obrazy są w różnych rozmiarach; 5 w formacie 170 x 100 cm, 2 noszące wymiary 100 x 81 cm; 3 wielkości 200 x 170 cm; 2 największe o wymiarach 170 x 300 cm. Podaje w kolejności chronologicznej ich powstawania za tekstem dezyderatu. Datowane są od 2020 roku do 2022. Lata, w których powstały są emblematiczne, bo to okres pandemii wirusa SARS-Covid 19, który jak się okazuje miał wpływ na wybory estetyczne i tematykę dzieł. To co rzuca się w oczy, gdy zapoznajemy się z dziełem „Stany Realizmu” to przede wszystkim rozmiary płócien. Z biegiem powstawania cyklu są coraz większe, aby ostatecznie przybrać całkiem znaczne, można by powiedzieć monumentalne wymiary. Przedstawiają w zasadzie jeden motyw w kilku wariantach. Jest to portret lub grupa wizerunków rysowanych węglem wyłaniająca się z abstrakcyjnego tła. Każdy z obrazów to w zasadzie materia zacieków, z której wychodzi charakterystyczny znak kobiecej twarzy, mniej lub bardziej wyraźnej, zawieszony na konstrukcji stemplowanych krzyżyków. Mamy, więc trzy przestrzenie obrazu. Spływający, jednolity, laserunkowy trzeci plan oraz dwa następne, ten przedstawiający znak wyryty węglem oraz drugi, na którym widzimy siatkę krzyżyków. Trudno wyraźnie nadać pierwszeństwo któremuś z nich. W regule trzech warstw dostajemy więc nieskończoną głębie. Powstają obrazy, które na pierwszy rzut oka są płaskie. Po dłuższym przyjrzeniu obieramy je jako przestrzenne. Efekt ten osiągnięty jest, jak się zdaje, poprzez podobieństwo prac Marcina Afrykańskiego do tkaniny artystycznej. Imprimitury przypominają barwione jedwabie, stemple krzyżyków fastrygę haftów, motywy przedstawiające podobne są do nadruków w estetyce serigraficznych printów.

W tej prostej recepcie na dzieło, z biegiem powstawania kolejnych prac w cyklu, zauważmy nie tylko powtarzalność, ale i małe, ale znaczące zmiany. Z obrazu na obraz malarz utwierdza się w podjętych decyzjach. Portret kobiecy zdaje się, z początku, być wrysowany zbyt mocno 2020-E lub w sposób mało zdecydowany jak w Wanna 2020-D. Dukt krzyżyków jest regularny, układany są nieco mechanicznie, przybywa ich z obrazu na obraz. Elementy, które pojawiają się dodatkowo to ślady ołówka. Podłużne dotknięcia, bazgrnięcia dopełniające układy form. Te abstrakcyjne kształty pojawiają się na kształt paprochów, niby przypadkowo przyklejonych do malatury. Potrzebne są kompozycyjnie, porządkują obraz. Tę samą rolę pełnią tajemnicze napisy np. MUWICCHRAMA w obrazie Wanna 2020-B, czy REKESKE zatytułowanym Wanna 2020-A. Nie wiemy, czy są to podpisy, czy tajemnicze runy albo może zwykłe bazgroły, wydrapane na

podobieństwo toaletowych sentencji. To pomieszanie tonów wysokich i niskich jest zresztą znamienne dla całego cyklu. W zasadzie każdy z elementów można zobaczyć dwójnasób. Szczególnie odczuwalne jest to, gdy patrzymy na wizerunki kobiecych twarzy. Przykładając miarę wykształconego odbiorcy malarstwa próbuje zobaczyć w nich portrety z El-fajum, czy sarmackie malarstwo trumienne. Z drugiej strony bliżej im do tatuazy, które zdobią skórę zakochanych mężczyzn czy motywów z chust rezerwistów opuszczających koszary jeszcze nie tak dawno spotykanych na dworcach kolejowych. To odwrócone decorum trudno zaakceptować w pierwszym kontakcie z pracami, ale gdy zgodzimy się na te propozycje wczuwamy się w intencje autora i możemy bardziej przekonani śledzić jak Afrykański komponuje swoje płótna.

Dwa kolejne obrazy, w formacie 100 x 81 cm potwierdzają, że malarz staje się pewniejszy w proponowanej przez siebie formule. Wielkość kobiecej głowy w proporcjach do ramy obrazu jest trafiona. W Wanna 2020-F wyraźnie narysowana, w Wanna 2021-D delikatniejsza, otoczona ramką z krzyżyków. Znowu mamy desenie stempelków. Harmonijnie położone porządkują obraz. Ich wielkość jest taka sama jak w pozostałych, ale poprzez to, że są odcisnięte na trochę mniejszych obrazach wydają się być większe i przez to ważniejsze i wyraźniejsze. Po raz kolejny spotykamy również wryte ołówkiem napisy. MAŁPA w Wanna 2020-F, WSZYSTKO ZOREK PIĆ ŻELBETON w Wanna 2021-D. Co oznaczają trzeba pytać autora. W pierwszym przypadku możemy się pomyśleć, że wyraz rymuje się z kształtem brody w portrecie, drugi trudno już zrozumieć. Są jak echo, pogłos w głowie. Strzęp myśli. Takie są zresztą obrazy Marcina Afrykańskiego, mgliste i fragmentaryczne. Czarna długowłosa postać wyłania się z burego tła na podobieństwo upiornej postaci z filmu RING wynurzającej się z szarego szumu sygnału telewizyjnego. Koszmarna halucynacja uwidoczniająca się w ramie płótna.

Ośmielony efektami swojej pracy autor maluje kolejne obrazy. Są coraz większe (200 x 170 cm). Powstają prace zatytułowane Wanna 2021-A, Wanna 2021-B, Wanna 2022-A. Nie pojawiają się w nich nowe motywy. Zmienia się tylko ich intensywność. Twarze kobiet zanikają. Na pierwszy plan wychodzi materia krzyżyków. Prace ewidentnie przypominają tkaninę artystyczną. Oglądając reprodukcje w wydrukowanej pracy doktorskiej można zresztą ulec wrażeniu, że mamy do czynienia głównie z kolorowymi fastrygami. Wrażenie tkanej materii mamy od początku. W pracach z przełomu lat 2021/22 jest to jednak szczególnie odczuwalne. Głównie przez to, że przedstawiające motywy nikną. Wiemy z dossier doktoranta, że ta dziedzina malarstwa była ważna w toku jego studiów. Wygląda na to, że doświadczenie pracowni tkaniny artystycznej pozostało w nim do dzisiaj i ujawnia się w malarskich formach obrazowania.

Finałem są dwie prace w formacie 170 x 300 cm. Największe płótna w serii (Klatka 1-A/2022, Klatka 2-b/2022) podsumowują cykl. Choć skonstruowane podobnie nie są już tak enigmatyczne. Główny motyw w obydwu obrazach wyodrębniony jest ramą krzyżyków znaczoną napisem, odpowiednio KLATKA 1 i KLATKA 2. W prostokącie oprócz twarzy kobiecej pojawia się narysowane ryba (Klatka 1-A/2022), łopata i głowa czarnoskórego, wąsatego żołnierza w hełmie (Klatka 2-B/2022). W obrazach są też napisy ZAKŁAD PSYCHIATRYCZNY / BLOK IX (Klatka 1-

A/2022), NÓŻ NA GARDLE PRZECINA ŻYŁĘ / ZMAGAM SIĘ Z KRZYWYM ZWIERCIADLE (Klatka 2-b/2022). Pisane teksty nie mają już charakteru pogłosów z wnętrza głowy. Są raczej hasłami podsumowującymi okres pracy nad doktoratem. Ujawniają trud psychicznych zmagania. Zdają się być emocjonalną deklaracją. Mozół malowania jaki przytrafia się autorowi ubrany jest w powściągliwą formę. Wstemplowany jak mantra, zaszumiony mniej lub bardziej przedstawiającymi bazgrołami. W ostatnich obrazach pojawiają się nowe motywy. Otwierają nowe wątki. Nie podejmuje się interpretować co znaczy wizerunek łopaty, żołnierza czy ryby, ale zakładam, że są symbolami z prywatnego uniwersum Afrykańskiego. Nowym tonem w skromnym repertuarze środków, którymi tką swoje wielkoformatowe prace. Odnoszą się zapewne do prywatnej biografii malarza.

Cześć pisemna ma charakter autokomentarza do obrazów. Liczy ok. 7 stron. Skromny, pisany kolokwialnym językiem tekst, pod wieloma względami jest niezwykły. Stanowi notatkę z okresu malowania wyżej opisanych obrazów. Jest wspomnieniem stanów emocjonalnych i twórczych, które przydarzały się autorowi podczas epidemii Sars-Covid-19. Nosi z resztą adekwatny tytuł „Stany Realizmu”, które możemy rozpoznać jako materialne i niematerialne przypadki malarza przydarzające mu się w procesie malowania. Realizm jest tu pojmowany jako obrazowanie w sensie szerszym niż tylko realistyczne czy abstrakcyjne przedstawienie na obrazie, stan realizmu jako rzeczywistość, w której wydarza się obraz. Autor rozróżnia w procesie malowania dwie przestrzenie stanu rzeczy, w których doświadcza swojej pracy. Pierwsza dzieje się w wymiarach emocji rozumianych tutaj jako sfera wzruszeń, zachwytów, lęków czy podnieć, niesprecyzowanych psychicznych motywacji do wykonywania aktów twórczych. Drugi obszar to materialna przestrzeń pracy malarza, którą wypełniają płótno, jego wielkość, farby i sposób ich kładzenia; zabiegi rysunkowe; inne narzędzia malarskie takie jak stemple. Marcin Afrykański opisuje więc zabiegi formalne i powody ich zastosowania. Często decyzje powodowane są czynnikami praktycznymi, innym razem wynikają z namysłu nad tym jak najprecyzyjniej się wyrazić. Autor opisuje po kolei czynności wokół obrazów. Píše o poszczególnych płótnach. Zwierza się skąd biorą się kolejne decyzje formalne i jakie tło emocjonalne za nim stoi. Ta formuła szczerzej relacji krzepi, bo zaprzyjaźniamy się z malarzem i dostajemy szansę towarzyszyć mu w całym procesie.

Ponad to wszystko tekst notatki doktorskiej rozszyfrowuje rozliczne tajemnice prac Marcina Afrykańskiego. Odpowiada na pytania, które rodzą się, gdy oglądamy jego obrazy. Czasem odpowiedzi rozczarowują naiwnością. Dowiadujemy się na przykład skąd wziął się tytuł „Wanny”. Czytamy, że od podłużnych form podobraz i że nawiązuje także do dawniejszych prac autora przedstawiających kopiące się akty kobiece. Innym razem potwierdza kunszt malarza, gdy czytamy skąd biorą się decyzje formalne dotyczące rozwiązań plastycznych, gdy banalne impulsy nabierają kształtu szlachetnej metafory. Dzięki doktorskiej notacji wiemy, jaka jest geneza lawowanego tła w obrazach i dowiadujemy się, że to woda i że patrząc na obrazy przeglądamy się w jej refleksach, a stemple to inna forma spienionej wody. Dzięki opisowi mamy też wiedzę kim jest

tajemnicza dziewczyna z takim zapamiętaniem portretowana. Również napisy stają się mniej enigmatyczne. Rozumiemy, że są meta tytułami, hasłami w wewnętrznej typologii ocen autora w odniesieniu do samego siebie i do tego co robi. A więc np. BETON to nieudana forma, a MAŁPA Z BRZYTWA to skrajny moment w obrazie, gdy po jego przekroczeniu w obrazach jest już wszystkiego za dużo. Strzępy słów pojawiające się w trakcie pracy nad obrazami nabierają sensu.

Część opisowa jako komentarz do obrazów jest nad wyraz skromny. Trudno mi stwierdzić, czy przez lapidarność tekstu przemawia nieśmiałość, a potoczny język, kokietujący ton i niezbyt rozbudowana forma wypowiedzi wynika z wrodzonego taktu, aby nie powiedzieć nic ponad to co potrzeba. Cieszy natomiast, że część wizualna doktoratu skromna i powściągliwa nie jest. Decyzje malarskie są śmiałe. Obrazy duże, ryzykowne i estetyczne. Wpisują się więc w ducha ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z roku 2003 jako oryginalne dokonanie artystyczne. Postrzegam je jako rzetelne, profesjonalnie skonstruowane obrazy, a ich jakość rekompensuje braki tekstu.

Konkluzja

Twórczość malarska Marcina Afrykańskiego ujawnia jego świadomość w podejmowanych problemach malarskich. Umie on znaleźć szerszą perspektywę dla swoich obrazów. Wrażliwie reaguje w sposób malarski na otaczający go świat. Widzi w malowaniu obrazów skuteczną drogę do opisu rzeczywistości rozumianej jako stan emocji zapisanej w formie artystycznej.

Po zapoznaniu się z dorobkiem twórczym, pracą doktorską – częścią teoretyczną jak i praktyczną, stwierdzam, że Pan Marcin Afrykański posiada kwalifikacje artystyczne do uzyskania stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki pięknej. Zgodnie z Art.13 Ust.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku wnioskuję do Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie o nadanie mgr. Marcinowi Afrykańskiemu stopnia doktora.

Stefan Paruch

